GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 7. We Wtorek dnia 9. Stycznia. 1844.

Wiadomości krajowe.

Z Królewca, dnia 24. Grudnia.

Ćwiczenia gimnastyczne czynią tu wielki postęp. Liczba gimnastyków wynosi już 750. Nie mało się przyczynił do tak pomyślnego początku zamek królewski pozwolony przez Króla na zimowe ćwiczenia gimnastyczne, a obejmujący salę może najobszerniejszą w Europie, cześć Królowi za tę łaskę i z niéj wynikające błogie następności dla młodzieży.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 1. Stycznia.

Onegdaj, o godzinie 2giéj po południu, zebrali się w mieszkaniu dostojnéj zmarłéj, Wojewodziny Gutakowskiéj, Damy Dworu N. Pani: Rodzina, JO. Xiążę Namiestnik, Członkowie Rady Administ., Senatorowie, Generałowie, Urzędnicy Dworu w mundurach, wstęgach i orderach, oraz inne znakomite osoby płci obojéj. O wpół do 3. wyruszył orszak pogrzebowy do kościoła OO. Kapucynów. Exportował W. JX. Krzyżanowski, kapłan zgrom. KKs. Missyonarzy, poprzedzony całem temże zgromadzeniem, oraz konwentami KKs. Dominikanów, Franciszkanów, Karmelitów obu klasztorów, Trynitarzy, Augustynów, Reformatów i Bernardynów. Rozpoczynały pochód Osierociali Wychowańcy Tow. Warsz. Dobroczynności, oraz kilka konfraternii pobożnych z światłem jarzącem i chorągwiami. Dwaj Szambelanowie Dworu Cesarskiego, Radzca Stanu Xiążę Konstanty Giedroyć i Referendarz Stanu Skibicki, nieśli na pąsowych wezgłowiach: Portret N. Pani i order Św. Katarzyny, oznaki dostojeństw zmarłéj. Śmiertelne zwłoki w bogatéj trumnie zamknięte, niesione były na ramionach OO. Kapucynów, i otoczone całem zgromadzeniem tegoż konwentu. Za trumną postępował 6ciokonny karawan, rodzina, liczni przyjaciele i szereg ekwipażów. Do kilkunastu tysięcy ludu rozmaitego stanu i wyznań napełniało ulice. Po odbytém Nabożeństwie, zwłoki złożone zostały w grobach kościoła OO. Kapucynow, gdzie we wtorek przyszły o godz. 10téj z rana będą solenne egzekwie.

Z dnia 5. Stycznia.

Dnia 21. Grud. r. p. odbył się w Puławach, w obec Rady Instytutu Alexandryńskiego, akt uroczysty zakończenia roku szkolnego, poczem rozdane zostały nagrody, a w końcu odbyło się losowanie kandydatek skarbowych, podług list ułożonych w Radzie Instytutu.

Francya.

Z Paryża, dnia 27. Grudnia.

Dnia 20go wieczorem tłum składający się z około 40 osób wpadł w Madrycie do biora redakcyjnego i do drukarni Eco del Comercio, znieważył znajdujące się tamże osoby, które

swych własności bronić chciały, poranił kilka z nich, porozbijał prassy, formy etc., porozdzierał papiery i manuskrypta, i oddalił się w kwadrans, ukończywszy swoje dzieło spustoszenia. O czém gdy się dowiedział Szef polityczny, P. Benarides, który dawniéj sam był żurnalistą, mąż godzien szacunku, rozkazał natychmiast lokal cały zająć straży bezpieczeństwa i przyszedł takim sposobem w pomoc redakcyom Espectadora i Eco de la Revolution, które podobnego napadu się obawiały, tak iż gazety te bez przeszkody wychodzić mogły. Eco wszakże na niejaki czas wychodzić zaprzestał, ponieważ obadwaj jego redaktorowie jako też odpowiedzialny wydawca, jako mający podobno udział w zamachu na życie Narvaeza, od sześciu tygodni w więzieniu siedzą, inny redaktor zachorował, a czwarty (Ramon de Castaneira), który uważany jest za autora artykułu przeciw Królowéj Krystynie, widzi się być zmuszonym ukrywać. Wszystkie dzienniki, nawet najumiarkowańsze i najabsolutniejsze, podnoszą głosy swoje przeciw temu napadowi, którego sprawcami uważają młodych Oficerów, jak też również za panowania Espartery najwięcéj to byli Oficerowie, którzy po wiele razy nieprzyjazne sobie dzienniki zaczepiali, i ich redaktorów znieważali. Szef polityczny oddał sprawę tę pod sąd. — W Caspo w Arragonii zaszły niespokojności, tak iż musiano wysłać tamże batalion wojska z Saragossy, w celu rozbrojenia milicyi narodowéj.

Z dnia 29. Grudnia.

Zwycięstwo należy się Panu Sauzet. P. Dupin był aż nadto zręczny, ale jego obrońcy za mało. Zgromadzenie Konserwatystów taki rezultat sprowadziło. Gdy po zgromadzeniu tém spowodowaném przez P. Fulchiron, Ministeryum widziało, iż większość centrów była za P. Sauzet, zrzekło się ono neutralności dotąd zachowanéj, i dało wota swoje na tego kandydata, który najwięcéj miał głosów. Pan Dupin w złym jest humorze, i mówią, iż nominacya P. Sauzet niepodoba się wielu wysokim osobom. Organizacya biur i nominacya Prezydentów, Wiceprezydentów i Sekretarzy, wypadły na korzyść Ministeryum. Ma ono w sześciu biurach większość za sobą. — Izba najprzód zajmować się będzie adressem i roztrząsaniem budżetu na rok 1845. W budżecie tym wydadki i dochody stoją na równi, i mówią nawet, iż dochody w małéj ilości przewyższają wydatki; wszakże to jeszcze nie jest rzeczą pewną, dopiero gdy rzecz ta w życie wprowadzoną będzie; cała kombinacya ta zniweczoną być może.

Dzienniki Nation i Quotidienne zabrane zostały. — W ordynansie z powodu tego wydanym nie wymieniono miejsc, które były przyczyną tegoż zabrania. Obadwa te dzienniki wczoraj ani mniéj ani więcéj nieprzyjazne nie były, jak zwykle. Quotidienne dość cierpko zaczepia mowę od tronu i być może, iż to było właściwą przyczyną zabrania onego. Rząd tego roku z zmienném szczęściem wiódł wojnę przeciw Prassie, ale jak zwykle uwolnienia liczniejsze były zaocznie jak skazania, i jak się zdaje, Ministeryum nie wiele zyskało przez oczyszczenie sądu przysięgłych.

Książę Ludwik Napoleon processuje w téj chwili skarb publiczny. Sprawa ta wniesiona została przed kilkoma dniami przed Trybunał pierwszéj instancyi, idzie o własność 1,800,000 fr. rent. Tytuł, na którym Książę opiera swe żądanie, jest postanowienie Senatu z r. 1810. według którego ustanowione jest uposażenie Króla Ludwika i Królowéj Hortensyi. Na poparcie swych pretensyj powołuje się także na postanowienie Ludwika XVIII., który dobra St. Leu wzniósł do Księstwa na korzyść Królowéj Hortensyi, która od owego czasu przyjęła tytuł Księżny St. Leu. Skarb wniósł przeciw żądaniu Księcia Ludwika niewłaściwość sądu. Oczekują na rozstrzygnienie tego interessu.

Z dnia 29. Grudnia.

Gabinet postanowił rozpocząć walkę z organami stronnictwa legitymistów. Nation dziennik Pana Génoude, zawierał wczoraj obszerny artykuł, w którym ksiądz ten przysięgę, którą Parowie i Deputowani dynastyi lipcowéj wykonywają, z właściwą mu sofistyką za czczą ogłosił formalność. Ale jest artykuł w prawach wrześniowych, stósownie do którego wszelka zaczepka składanéj Królowi Francuzów przysięgi ma być poczytaną za przewinienie prassy i jako takowe karaną. Odwołując się więc do tego artykułu P. Hebert, generalny Prokurator w Paryżu, zabranie wczorajszego numeru gazety Nation nakazał i Geranta onéj przed sąd Assyzów zapozwał. Tegoż dnia skonfiskowano też Quotidienne, ponieważ krytykując mowę od tronu osobę królewską obraziła. Pan Hebert zauważał w owym artykule podwójną zbrodnię stanu: zaczepkę przeciw osobie Króla Ludwika Filipa i targnięcie się na bezpieczeństwo państwa, ponieważ Quotidienne przywrócenia innéj dynastyi sobie życzy i przywrócenie to przepowiada.

— — Domysł mój względem sposobu, w ja-

ki mający być przedłożony budżet na r. 1845. wypracowano, aby pozorną równowagę między dochodami i rozchodami państwa okazać, sprawdza się. W Izbie deputowanych twierdzono dzisiaj z pewnością, że gabinet umyślnie tak pocieszający obraz finansów skreślił, aby tym sposobem projekt dotacyi Księcia Nemours, który może w Izbie na opór natrafi, popierać. Tym końcem wiele nadzwyczajnych wydatków w budżecie całkiem pominięto.

Z dna 30. Grudnia.

We wczorajszém piérwszém głosowaniu przy wyborze czterech Vice-Prezesów Izby deputowanych miało udział 282 członków, azatem bezwzględna większość wynosiła 142 głosy. Po przejrzeniu kartek wykazał się następujący rezultat: Pan Biguon miał 243, Debelleyme 151, Salvandy 141, Lepelletier d'Aulnay 135, Billautt 99, Sade 91, Tracy 61, Ganneron 44, Vivien 43, Dufaure 20, Wustemberg 16, Jaques Lefebvre 9, General Jaqueminot 4 głosy. Bezwzględną większość mieli przeto zaraz tylko Panowie Bignon i Debelleyme, których przeto Vice-Prezesami ogłoszono. Obiór dwóch Vice-Prezesów wymagał powtórnego głosowania, skutek jego był następujący: z 279 głosów, tak, iż bezwzględna większość wymagała ich 140, miał Pan Lepelletier d'Aulnay 243 głosy, Salvandy 150, Billault 109, Sade 18, a 44 głosy rozrzuciły się. Azatem bezwzględna większość głosów padła na Panów Lepelletier d'Aulnay i Salvandego, których trzecim i czwartym Vice-Prezesem mianowano. Czteréj ci Vice-Prezesowie sprawowali ten sam urząd i na przeszłem posiedzeniu; należą oni wszyscy do partyi ministeryalnéj. Za Panem Bignon głosowała wprawdzie także część oppozycyi, a to w skutek zaufania, które sobie P. Bignon w roku przeszłym jako sprawodawca kommissyi budżetowéj był zjednał przez to, że wniósł o redukcyą armii o 10 — 12,000 ludzi, na co jednak Izba nie przystała; w ogóle jednak głosował P. Bignon we wszystkich kwestyach z partyą konserwatywną, i dla tego oppozycya za swego uważać go nie może.

Sekretarzami Izby deputowanych mianowano na dzisiejszém posiedzeniu Panów de l'Espée, Lacrosse, Lascases i Boissy d'Anglas; wszyscy czteréj otrzymali zaraz przy pierwszém głosowaniu większość bezwzględną. P. Lafiitte, prezydujący z wieku, przemówił potém według zwyczaju do Izby, nim krzesło prezesowskie opuścił. Zarzucał on rządowi dążność wsteczną i ducha sprzedajności, i widać było w zgromadzeniu nieukontentowanie. P. Sauzet zajął potém krzesło Prezesowskie. Przemowa jego do Izby podobała się powszechnie. Wezwał on Deputowanych, aby ustępującemu Prezesowi z wieku podziękowanie uchwalić, ale ze wszech stron dały się słyszeć głosy: Nie! Nie! Gdy jednak pomimo tego, wśród powszechnego zgiełku, P. Sauzet powstał z oswiadczeniem, że Izba Panu Laffitte podziękowanie uchwaliła, rozweseliło to jednych, a rozśmieszyło drugich. Zawieszono potém posiedzenie. W przyszły Wtorek nastąpi obiór członków komissyi adressowéj. Dotychczas dopiero 289 Deputowanych miejsca swoje zajęło; braknie zatém jeszcze 170 Deputowanych, gdyż Izba liczy 459 członków.

— — Zabieranie dzienników trwa ciągle; wczoraj przyszła kolej na France. Stronnicy Xięcia Bordeaux, miasto bronienia Londyńskiéj swéj podróży w Izbie, nasamprzód przed assysami sprawę składać mają. Jest to próba, którą ministeryum zrobić chce. Bo jeżeli sąd przysięgłych ich potępi, tém łatwiéj będzie w Izbie powstać na te pielgrzymki legitymistów. W Izbie Parów chcą nawet w adressie do Króla o sprawie téj wspomnieć, chociaż wielu członków przeciw temu się oświadczyło.

Wkrótce wychodzić tu zacznie nowy dziennik Legitymistyczny pod napisem »Chrześciańska Francya.«

Znowu dwuch mairów, t. j. Hr. Montbreton i Markiza Anjorrand, z urzędowania złożono. — Słychać oraz, że kilku oficerów, co Xięciu Bordeaux w Londynie uszanowanie swe złożyli, mają być przed sąd stawieni, ponieważ wykroczyli przeciw artykułowi prawa zabraniającemu wojskowym oddalać się z kraju bez wyraźnego pozwolenia.

Z Oranu piszą pod d. 6. m. b., że Abdel-Kader okazuje chęć układania się z rządem francuzkim; chce on, skoro mu rząd francuzki pensyę wyznaczy, z Algeryi ustąpić i do Marokko się udać.

Anglia.

Z Londynu, dnia 29. Grudnia.

W Irlandyi dość spokojnie, wyglądają jednak z natężoną ciekawością processu O'Connelskiego, który dnia 15. Stycznia rozpocząć się ma. Zadziwia nieco oświadczenie kommissyi rządowej, że po sessyi, którą w przyszłym miesiącu odbędzie, aż do przyszłéj jesieni się odroczy. Przecież istotnie zły to doktor, który pacyenta swego niebezpieczną chorobą złożonego tak długo naturze i losowi pozostawia!

Wczoraj rano stawił się dobrowolnie na policyi młodzieniec, z oświadczeniem' iż powziął

zamiar zamordowania Królowéj. Z postępowania jego pokazuje się, że jest obłąkanym na umysle. Powiada, że się zowie Aronstrong i że rodem z Roskemmon w Irlandyi; sądząc podług powierzchowności, zdawałoby się że do majętniejszéj klassy należy.

Z dnia 30. Grudnia.

Francuzka mowa od tronu i missya Prezesa Stanów Zjednoczonych nadeszły tu prawie w jednym czasie i spowodowały dzienniki do porównania obudwóch manifestów. Nieprzyjazny ton, w jakim się Prezes Amerykański względem Anglii odzywa, i coraz większa skłonnosć Anglii ku Francyi, poparta przyjaźnią obudwu gabinetów, nie pozostawiają żadnéj wątpliwości, któremu z obudwóch dokumentów pierwszeństwo się oddaje. Wyjąwszy Times, wszystkie inne dzienniki nie pamiętają nawet o różnicy, jaka pomiędzy mową od tronu a missyą zachodzić musi, że tamta raczéj jest formalnością, ta zaś sprawozdaniem rachunkowém; puszczając wodze niechęci swojéj ku pierwszéj, winszują drugiéj tak sobie, jak i narodowi francuzkiemu. Wszakże i Times, która różnicy téj dostrzega, przygania missyi, a to z głębszych przyczyn potępiania form rządu demokratycznego, gdyż republikańska uporczywość, z jaką Amerykanie przy mniemanych swych prawach obstają, podobać jéj się nie mogła. »Mowa Króla Francuzów, powiada Times, naprowadza nas przez kontrast na porównanie téjże z missyą Prezesa amerykańskiego. Ani mowa od tronu, ani missya, nie zawierają wprawdzie nic nowego lub uwagi godnego, ale różnica pomiędzy wyrażeniem rządu demokratycznego a konstytucyjnego Monarchy tem bardziéj bije w oczy. Obadwa dokumenta są wybornemi wzorami w swoim rodzaju. Angielskie i francuzkie mowy od tronu układają się według tego samego wzoru; narodowi lub zastępcom jego winszuje się wszelkich szczęśliwych wypadków, w każdéj niepomyślności wynurza się pociecha; czyni się lekka wzmianka o układach z obcemi dworami, a takich zamiarów rządu, które już są znane i rozbierane, dotyka się z tajemniczą prawie ostrożnością. Monarcha, zaprzątnąwszy uwagę wiernego swego Parlamentu na pięć lub dziesięć minut, powściąga się całkiem. Wyznać musimy, że droga ta daleko lepszą nam się być zdaje do ułożenia spraw publicznych, aniżeli owa rozwlekła rozprawa de rebus omnibus, zadługa na formalność, za krótka na załatwienie interessów.« Przed wszystkiem zdaje się Times być oburzoną na patetyczne sposoby mówienia Prezesa, które do niczego innego przydatne być nie mogą, jak tylko do nadania mowie jego przesadzonego kolorytu. Sposoby mówienia, jak np. »w opinii wielu tworzy Texas część ziemi Stanów Zjednoczonych« którato opinia byłaby fałszywą, takie sposoby mówienia musiałyby kompromitować godność władzy wykonawczéj.

Od niejakiego czasu rozchodzą się niepokojące wieści o stanie zdrowia Królowéj. Mówią, że Królowę napada niekiedy melancholia, któréj ani starania otaczających ją osób, ani sztuka lekarzy usunąć nie mogą. Jedynym środkiem na uleczenie Królowéj z téj słabości, ma być zmiana powietrza; ztądto wytłómaczyć się dadzą ostatnie częste podróże.

Włochy.

Z Katanii, dnia 5. Grudnia.

Trzy wulkany Etny już teraz prawie zupełnie wygasły. Najwyższy wierzchołek wyrzuca jeszcze wprawdzie śród gęstego dymu, popiół i kamienie, i na wschodniéj stronie krateru widać w ciemnéj nocy jeszcze strumień lawy, atoli ten ginie wnet pod wysokiemi warstwami śniegu. Wybuch z dn. 17. p. m. dymi jeszcze także i wyrzuca popiół wraz z lawą, ale ta krzepnie zaraz i już nie może posunąć daléj strumienia, ubiegłego już 18 mil włoskich. Toż samo ma się z ostatnim wybuchem z dn. 24. p. m. na północnéj stronie góry, naprzeciw wsi Maletto; zrządził on wprawdzie niejaką szkodę w lesie do téj wsi należącym, ale takowa nie jest wielka. Sama góra pokryta jest u wierzchu gęstym pokładem śniegu, i próżnem byłoby usiłowanie chcieć wejść na nią. Śnieg topnieje i rozlewa się w tysiącznych użyzniających strumykach po leżących na dole ogrodach. Cała okolica okryta jest najbujniejszą zielonością najobfitszéj wegetacyi, wiele roślin i drzew zakwitło i napełniają powietrze balsamiczną wonią.

Z Palermo, dnia 12. Grudnia.

Gdym d. 6. t. m. opuszczał Katanię, zdawało się, że wybuch już na ten raz ustał, bo lubo wszystkie teraz otwory wulkanu wyrzucają jeszcze śród okropnego huku gęste obloki czarnego dymu, kamienie i popiół, ognia jednak już nie widać. Dym atoli i piekielne wyziewy przy ciężkiem powietrzu, nieznośnym czynią pobyt u stóp góry, i nie pojętą jest rzeczą, jak z téj ziemi przy takiem powietrzu może się rozwijać i utrzymać w całéj teraz świetności jaśniejąca roślinność. Z resztą cała Sycylia jest teraz podobna do prawdziwego raju; spadłe deszcze i nastąpione potem piękne dni były dostateczne do rozwinięcia weszłego nasienia. — Przeszłéj

nocy, w niektórych częściach Palermo dało się czuć trzęsienie ziemi.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 6. Grudnia.

Sprawujący interessa tureckie w Tryeście otrzymał od rządu sardyńskiego notę do Porty względem Beja tunetańskiego. Rząd sardyński oświadcza w niéj, że gdy dotychczas na drodze prawa i układów dyplomatycznych, nie można było nieporozumień z Bejem załatwić, przeto posłał mu ultimatum; jeżeli Bej po upływie oznaczonego w niem terminu nie uczyni zupełnie zadosyć żądaniu sardyńskiego rządu, wtedy flota sardyńska wypłynie z Genuy do Tunetu, aby wymusić na Beju siłą oręża prawo, którego dotychczas odmawia. Porta odpowiedziała na tę notę, że nie wie nic o traktacie handlowym zawartym między Bejem tunetańskim a rządem sardyńskim, że Bej uczynił to na własną rękę, nie zapytawszy się o to Porty, dla tego też Porta nie może osądzić, czy Bej w obecnym przypadku ma słuszność lub nie.

Mianowany Posłem przy dworze Paryskim Reszyd Basza był wczoraj z pożegnaniem u zagranicznych Posłów. Z pięciu jego synów towarzyszyć mu będzie najstarszy, jako drugi sekretarz poselstwa, a młodszy jako Adjunkt.

Na przybyłym tu wczoraj parostatku francuzkim powrócił tutejszy katolicki Arcybiskup Hillereau, z podróży swojéj do Włoch i Francyi.

Pomiędzy poselstwem francuzkiem a Portą powstały znowu nieporozumienia z powodu odkopywań przedsięwziętych przez Pana Botta w Mossulu. Lubo Porta chciała posłać rozkaz Baszy mossulskiemu, aby nietylko nie przeszkadzał Panu Botta w pracach jego, ale nawet był mu w nich pomocnym, wszelako Rifaat Basza uwiadomił P. Bourqueney, że wysoka Porta musi wprzód wysłać tam na miejsce Komisarza tureckiego, aby jéj zdał rapport o odkopywaniach Konsula Botta. Pan Bourqueney nie chce na to przystać. Lubo nie zaprzecza on Porcie tego prawa, iż w jéj krajach, bez jéj zezwolenia, nikt odkopywań uskuteczniać nie powinien, mianowicie jeżeli idzie o poszukiwanie skarbów, sądzi jednak, że w tym przypadku, gdzie jest mowa tylko o czysto-naukowych odkryciach, Francya może od przyjaźni Porty domagać się pozwolenia do tego przedsięwzięcia, nie potrzebując aby Komissarz turecki miał dozór nad jéj Konsulem.

Grecya.

Z Aten, dnia 19. Grudnia.

Wczoraj rozpoczęły się obrady nad projektem do adressu w odpowiedzi na mowę od tronu. Adress ten w każdym względzie na pochwałę zasługuje; wynurza w prostéj i umiarkowanéj mowie najlepsze uczucia ku Królowi i czystego patryotyzmu wyraz. Zagorzalcy chcieli coś wtrącić o »Świetnym dniu 3. Września« o »tyranii bawarskiéj, która teraz minęła« i t. p., dla tego do żywych przyszło rozpraw. Napiści, doznawszy przez odjazd Posła rossyjskiego ciosu śmiertelnego, walczyli jak lwy zażarte. Nareszcie na posiedzeniu dzisiejszém przyszło pod rozbiór ogólne pytanie: ażali projekt do adressu w układzie tym, jak go Kommissya spisała, przyjąć wypada, czyli też nie.

Wypadek głosowania był następujący:

Przeciw przyjęciu . . .	185	głosów
Za niém	4	«

Odrzucono go więc i przystąpiono do obrad nad pojedyńczemi artykułami, aby potrzebne w nich przedsięwziąść zmiany.

Wczorajszéj nocy piękny hotel Ministra spraw zagranicznych stał się pastwą płomieni. Papiery i archiwum uratowano i nikt życia nie utracił. Ponieważ témi dniami kuszono się też o podpalenie sali zgromadzenia narodowego, niektórzy więc twierdzą, że ogień ten podłożono; jakoż w ogólności zniechęcenie jakieś i wzburzenie w stolicy się objawia, mianowicie wojsko jest niekontente, ponieważ się po rewolucyi całkiem czegoś innego spodziewało.

Rozmaite wiadomości.

Z Leszna. — »Przedwodnika Rolniczo-przemysłowego« wyszedł Nr. 17. i zawiera: O gorzelnikach i kartoflach. — Chów bydła rogatego w Szwajcaryi. — Solan-wapna. — O nabiale (z rysunkiem).

ŻOŁNIERZ, KRÓL i ŻEBRAK.

(Dziwne przygody życia Barona Neuhof.)

(Ciąg dalszy.)

Porta ottomańska już była sprzykrzyła sobie długi pobyt Karola XII. na swojéj ziemi; byłaby rada widziała oddalającego się Króla do kraju szwedzkiego. Ale Karol nie myślał o tém; w Varnicy kazał wznieść trzy wielkie gmachy z kamienia i czynił wszelkie przygotowania, jak gdyby lat dwadzieścia tamże przebywać zamyślał.

Wszyscy oficerowie zdumieni takiém postępowaniem, mawiali do siebie: »Może też nasz Król nabrał ochoty zostać Muzułmaninem?«

»Byćto może«, odpowiadał śmiejąc się Baron Görtz; »on gotów się zbisurmanić, byle tyl-

ko dosiąpił godności wielkiego wezyra, i stanąwszy na ich czele uderzył na nienawistnego mu cara.«

Gdy dywan nie mógł Króla dobrowolnie skłonić do odjazdu, postanowiono zmusić go do tego ogniem działowym. Tém go chciano wystraszyć, co on tak namiętnie lubił!

Karol dowiedziawszy się o tém, przedsięwziął z 300 Szwedami, swémi oficerami dworu i kilku dworzanami, stawić opór przeciw 20,000 Tatarów i 6,000 Muzułmanów. Byłato rzadka, dramatyczna, prawie do uieuwierzenia scena; wielu już o niéj wzmiankowało, ale ja najrzetelniéj ją opowiedzieć mogę, gdyż byłem głównym aktorem téj trajedyi, którę późniéj, gdy miałem to nieszczęście zostać Królem, na mój własny rachunek powtórzyć zamyślałem.

Basza mający działać siłą wojskową przeciw Karolowi XII., rozgniewany postępkiem Króla, który oddawcy depeszy Sułtana, drzwi wskazać się ośmielił, mówił w te słowa do Fabriciusza: »Karol XII. ma głowę żelazną, równie twardą jak głuchą na wszystko; obaczycie do czego przyjdzie.« — To rzekłszy, wspiął konia i pognał w galopie, co tyle znaczyło jak wypowiedzenie kroków nieprzyjacielskich.

W tejże saméj chwili uwiadomił Baron Görtz Króla, że Basza odcina mu wszelki dowóz żywności i że tak dla koni jak dla ludzi nie ma już żadnego zasobu żywności.

»Więc pozabijać konie i żywić niemi żołnierzy«, odrzekł Król sierdzisto.

Görtz wiedząc, że królewskiéj woli żadne przełożenie nie złamie, wydał rozkazy, aby te dzielne konie, które Król w podarunku od wielkiego Sułtana otrzymał, powystrzelano. Zostaliśmy więc co do żywności zupełnémi Tatarami, ale na tém nie miało się skończyć.

Wkrótce wszedł Görtz w towarzystwie Barona Grothausen i Kanclerza Müller do komnaty królewskiéj, aby oznajmić Karolowi, że armia Turków i Tatarów ze wszech stron nasz mały obóz otoczyła.

»Dobrze«, odrzekł Król spokojnie; »daléj więc, sypać szańce.« A gdy Król postrzegł, że to zdziwiło jego radzców, rzekł niecierpliwie: »I cóż w tém dziwnego? Czy wpanowie nie wiecie, jak obóz oszańcować! Więc wam pokażę.«

Ci trzéj tajni radzcy, którzy właściwie do rady nigdy nie byli wezwani, nie rzekłszy ani słowa, oddalili się z uszanowaniem.

»To zapewne żart tylko«, rzekł jeden z tychże trzech Panów.

»Żart?« ozwał się Minister Görtz z zwykłą sobie powolnością, »czy nasz Król umie żartować? Trzeba nam spełnić co rozkazał. Daléj moi Panowie do okopów! Będzie to rzecz zabawna!«

»Tak, tak, to będzie rzecz zabawna«, ozwałem się a za mną młodzi ochotnicy, którzy podobnie mnie omal nie szaleli z radości, że się z Turkami bić będą.

Żołnierze szwedzcy posłuszni królewskim rozkazom, wzięli się raźno do roboty, nie troszcząc się bynajmniéj, co z tego wyniknie; pod tém hasłem: Król tak chce, można ich było prosto do Konstantynopola zaprowadzić, aby Sułtana z tronu strącić!

Warto było widzieć, z jaką gorliwością wzięto się do kopania rowów, i do sypania szańców, a to wszystko w obliczu zdumionych Tatarów. Król przechadzał się pomiędzy szeregi, zagrzewał ducha żołnierza, i sam dawał przykład w pracy. Basza widząc te przygotowania do odporu, wznosił ręce do góry i wołał: »Ałłah! Ałłah! Ci przeklęci Chrześcianie poszaleli!«

I takimi byliśmy w istocie, Króla nie wyjąwszy, który po ukończeniu szańców, sam porozstawiał czaty, a kazawszy zatarasować drzwi do swojego w twierdzę zamienionego pomieszkania, usiadł spokojnie z Grothusen do partyi szachów.

Tymczasem Fabricius i Jeffreys wymogli na Baszy, aby wprzód uczynił do wielkiego Sułtana zapytanie: ażali Król w razie odporu, może być zabitym. Na co gdy Basza zezwolił, zawiadomili o tém Karola XII.

»Któżto u licha, pozwolił wpanom odgrywać rolę pośrednika«, zawołał w gniewie będąc ciągle grą zajęty. »Oni nie mają rozkazu od Sułtana, aby się bili ze mną; pilnujcie wacpanowie co do was należy, a mnie dajcie grać spokojnie.« To rzekłszy grał daléj. — Poseł angielski oddalił się zmieszany, mówiąc sam do siebie: Teraz niech się co bądź stanie, ja umywam ręce.

Fabricius, jako polubieniec króla, nie przestawał prośbami nalegać aby odstąpił od swego zamiaru, ale król uderzył nogą o ziemię i rzekł rozgniewany: »Cóżto, czy się tobie ze strachu już w piersi serce tłucze, że mi nie dajesz spokoju przedstawieniami swemi?«

»Ja się tylko o ciebie lękam miłościwy królu, o twój majestat.«

»Mój majestat nie potrzebuje twojéj bojaźni, nieproszony ty kaznodziejo« to rzekłszy zerwał się, dał znak kilku ze swoich, dosiadł konia, opuścił obóz i pognał prosto pomiędzy szeregi Tatarów, które się przed nim jak przed wichrem rozstępowały.

Codzień ponawiał te śmiałe wycieczki, aż nareszcie nadszedł firman sułtana, w którym nakazał: aby wszystkich Szwedów w pień wyciąć, nawet samego Króla nie oszczędzać.

Wtedy dopiero użył Fabricius, całém sercem oddany Królowi, wszystkich sposobów, aby złamać upór Karola XII., błagał, zaklinał, płakał, gniewał się, ale nadaremnie, Król śmiał się z jego gniewu.

Po odejściu Fabriciusza przybyli kapelanowie królewscy, którzy go na kolanach zaklinali, aby swoję świętą osobę i swoich nieszczęśliwych żołnierzy, nie narażał na widoczną zgubę.

Tym razem na prawdę spłonął Król gniewem. »Wziąłem was z sobą, abyście się modlili, ale nie dla tego, abyście się mnie za przewodników narzucali!« gwałtownym zawołał głosem.

Nareszcie przybyli Generałowie i zaklinali go również, aby odstąpił od zamysłu swego.

»Mości Panowie« rzekł do nich z dumą. »Kto pomiędzy wami nie ma odwagi umrzeć wraz ze mną, ten niech opuści moje szeregi, niech sobie idzie do Turków, ja tu pozostanę i sam bić się z nimi będę, kiedy już tak być musi.«

Na te słowa jakby jedną piersią zawołali wszyscy: »Polegniemy wraz z tobą Królu!«

»O, co tak, to was lubię!« rzekł Król zacierając ręce z radości! »Już my sobie z nimi poradzimy! Pod Narwą, tam byliśmy jeden przeciw dziesięciu, tu wprawdzie jest nas 300 przeciw 20,000, ale dziesięciu Turków ledwie stanowią jednego Rossyanina, więc na jedno wyjdzie.« To rzekłszy oznajmił im plan obrony i wydał rozkazy.

»Niech żyje Król! Niech żyje Szwecya! Śmierć Turkom! Śmierć Tatarom!«

Szalone uniesienie owładnęło wszystkich. Obecność Karola XII. natchnęła nawet kuchcików duchem bohaterskim a stajennych przedziergnęła w prawdziwych Spartanów. Radość była we wszystkich uściech i na wszystkich twarzach, jak gdybyto miano iść na pewne zwycięztwo!

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Lamartine pracuje teraz nad ważnym okresem historyi rewolucyi. Dzieło to ma mieć tytuł: Histoire des Girondins. Piérwszy tom już skończony, drugi bliski ukończenia.

Siła uzdrawiająca nafty. Wyszło niedawno pismo angielskie doktora John Hastings, podaje naftę za skuteczne lékarstwo w piérwszych początkach suchot. W późniejszéj dobie téj choroby lékarstwo to nie ma być wprawdzie niezawodne, ale jest częstokroć niemniéj skuteczne. Doktor Hastings przytacza trzydzieści siedm wypadków, w których tę chorobę tém lékarstwem zupełnie wyleczył.

Wiersz do

WŁADYSŁAWA IŻYCKIEGO

po koncercie dnia 19. Grudnia 1843 r. w Poznaniu.

Chociaż w wiośnie życia
Snując samotnie dziennéj chwili wątek
Jesień mi była na sercu. —
Gdy w murach Poznania
Roztulił Wieszczek Rodak pęk uczuć z powicia,
A z jesieni ponuréj co serca osłania,
Wiosna się uśmiechnęła — nadziej początek. —
Smętny Ty Wieszczu w Bardowskiéj powadze,
Lutni dzwiękiem pocieszasz wśród ciernistéj drogi!
Stroisz w Marsowe echa struny Twojéj liry,
Z niéj wylewasz i pienia i pląsy godowe,
Spiewasz nam pieśń domową i ojczyste Bogi,
I nadzieję i rozpacz i jęki grobowe,
Jak słowik, gdy wiosennym cieszy się obrazem,
Zanuci od piosenki, po dziadach w puściźnie—
Tym samym do nas Bardzie! nuciłeś wyrazem
Czarującym dzwiękiem wzniosłeś pod niebiosa
Myśl, że w drogiéj Twojéj .... ojczyznie,
Ożyią jeszcze kwiaty — że Majowa rosa
Przebudzi zwiędłych fijołków marzenia,
Oblecze róże strojniejszemi szaty,
Z grobów wywoła i siostry i braty. —
Tak nuciłeś Dudarzu! — a kto Cię zrozumiał,
W prawych sercach wyryte odżywił wspomnienia,
Cieszył się myślą świętego zbawienia,
Ocenił Wieszcza i pieśń cenić umiał. **N. N.**

Od Redakcyi.

W artykule o P. Kossowskim w numerze wczorajszym (6.) Gazety W. X. Poz. str. 47. słup lewy, cały ustęp od wiersza 49., t. j. od słów: »Pożałowania godni« do wiersza 54. aż do słów: »wydobywać się może« tylko przez omyłkę wtrącony został i powinien być całkiem przekreślony.

PROCLAMA.

W księdze hipotecznéj wsi szlacheckiéj Strzelce Nr. 263., położonéj w dowiecie Bydgoskim, zapisane jest:

1) na mocy obligacyi urzędownéj, zeznanéj na dniu 21. Czerwca r. 1788. przez Ezechiela Alexandra Nałęcz Moszczeńskiego starostę, na rzecz Jana Karola Grabowskiego, Konsyliarza wojennego i ekonomicznego, w skutek rozrządzenia z dnia 23. Czer-

wca r. 1788. w rubryce III. pod liczbą 4. Talarów 3000. wraz z prowizyami po 6 od sta, która ta summa późniéj jednakowoż tylko z prowizyami od dnia 21. Czerwca r. 1799. na mocy cessyi sądowéj wspomnionego wierzyciela zeznanéj na dniu 28. Czerwca r. 1799. na rzecz Bahra Radzcy Kryminalnego subingrossowaną została;

2) na mocy obligacyi sądowéj tegoż samego dłużnika, zeznanéj na dniu 11. Października r. 1792. na rzecz massy pupillarnéj Michała Hoppego, znajdującéj się w depozycie pupilarnym Sądu powiatowego w Fordonie, intabulowano w skutek rozrządzenia z dnia 22. Kwietnia r. 1824. *in vim protestationis* w rubryce III. pod liczbą 7. Talarów 1393 dgr. 5 włącznie Talar 610 w złocie, wraz z prowizyami po 5 od sta.

Dokumenta hipoteczne wygotowane na wzwyż wspomnione dwa intabulaty podobno zaginęły. Wzywają się więc wszyscy ci, którzyby do intabulatów tych, które wymazane być mają, i wystawionych na nie dokumentów, jako właściciele, cessyonaryusze, bądź jako posiadacze zastawu lub innych praw, pretensye mieć mniemają, ażeby się najpóźniéj w terminie

na dzień 23. Maja 1844.

przed południem o 11stéj godzinie przed Wielmożnym Ulrici Radzcą Sądu Głównego, wyznaczonym, w Izbie służbowéj podpisanego Sądu zgłosiwszy się, prawa swoje udowodnili, gdyż w razie przeciwnym spodziewać się mają, iż z pretensyami swemi zostaną wykluczeni, im wieczne nakazane będzie milczenie i amortyzacya dokumentów nastąpi.

Bydgoszcz, dnia 7. Grudnia 1843.

Król. Główny Sąd Ziemiański.

Wydział 1szy.

Sprzedaż drzewa w sążniach.

W borach majętności Kórnickiéj sprzedana będzie następująca ilość drzewa suchego w sążniach przez licytacyę najwięcéj dającemu, w oddziałach po 10 sążni:

dnia 15. Stycznia o godzinie 10. rano
na obrębie Czołowo 100 sążni sosnowych szczapowych,
na obrębie Zwierzyniec 300 sążni sosnowych szczapowych,
na obrębie Mieczewo 300 sążni dębowych szczapowych;

dnia 16. Stycznia o godzinie 10. rano
na obrębie Zwoła 300 sążni sosnowych szczapowych.

Licytacya odbędzie się dnia 15. Stycznia w domu borowego obrębu Czołowo, dnia 16. Stycznia w domu borowego obrębu Zwola. Gdyby cena przez najwięcéj dającego była niżéj taxy, natenczas przybicie przez samego JW. dziedzica lub jego zastępcę zastrzega się

Nadleśniczy.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
31. Grudn.	— 1,1°	+ 1,2°	28 = 1,3 -	Połudn. z.
1. Styczn.	— 1,0°	+ 1,1°	27 = 9,4 =	dito
2. »	— 0,2°	+ 1,2°	27 = 7,9 =	dito
3. »	— 0,3°	+ 0,4°	27 = 9,6 =	Zachodn.
4. »	— 2,5°	+ 0,3°	27 = 10,9 =	Połudn. w.
5. »	— 3,0°	+ 1,8°	27 = 11,4 =	Połudn. z.
6. »	+ 1,8°	+ 5,0°	27 = 7,4 -	dito

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 6. Stycznia 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	103	$102\frac{1}{2}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	103	$102\frac{1}{2}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$90\frac{1}{2}$	90
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	—	$101\frac{5}{8}$
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	101	—
» » W. X. Poznańsk.	4	$105\frac{3}{4}$	$105\frac{1}{4}$
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{5}{8}$	$100\frac{1}{8}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{4}$
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{7}{8}$	$101\frac{3}{8}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{8}$	—
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{1}{4}$	$11\frac{3}{4}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	160
Obligi upierw. Berl. Poczdams.	4	104	$103\frac{1}{2}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	185	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	104	$103\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$145\frac{3}{4}$	$144\frac{3}{4}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	104	$103\frac{1}{2}$
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	—	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$96\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	$74\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Reńskie	4	$97\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	$137\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	$104\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$116\frac{1}{4}$	—
» » dito *Lit. B.* .	—	—	109
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	—	118
» » Magdeb.-Halberst	4	$117\frac{3}{4}$	$116\frac{3}{4}$
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	$117\frac{1}{2}$	$116\frac{1}{2}$